**#GastroPomaga Białystok**

**Kilka lokali gastronomicznych z Białegostoku skrzyknęło się na Facebooku i założyło grupę Gastro Pomaga Białystok. Dowożą do szpitali i pogotowia jedzenie i kawę. Zachęcają innych, by się do nich dołączyli. Lekarze mówią, że takie wsparcie sprawia, że czują, że nie zostali sami.**

Grupa powstała w 14 marca w południe. W ciągu godziny pomoc zadeklarowało pięć restauracji: Pierogarnia Soodi, Koku Sushi, Cristal, Lipcowy Ogród, Mozart i dwie kawiarnie the White Bear Coffee i Baristacja.

- Zauważyłem, że w innych miastach rozkręcane są takie akcje. Dlaczego więc nie Białystok. Zadzwoniłem do dyrektora Pogotowia Ratunkowego, by zapytać czy w ogóle potrzebują takiego wsparcia. Schodził akurat z 48-godzinnego dyżuru. Powiedział, że nie jest wyjątkiem, że wielu lekarzy po takiej dwudniowej zmianie jedzie jeszcze na dyżur do szpitala. Przegryzają coś, co im wpadnie w ręce, ale ciepłe danie to byłoby coś – mówi Dawid Siniło, właściciel Pierogarni Soodi. - Dostaliśmy więc zielone światło. I zaraz poszła do pogotowia pierwsza partia. Uśmiech pani z dyspozytorni bezcenny.

Restauracje podzieliły się tym, która gdzie dowozi jedzenie. Soodi i Koku Sushi na zmianę będą obsługiwały ekipę pogotowia. Cristal będzie karmił personel Dziecięcego Szpitala Klinicznego i oddział zakaźny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego na Żurawiej. Lipcowy Ogród dowozi dania do Białostockiego Centrum Onkologii. Mozart bierze szpitale, która akurat są w największej potrzebie.

- Przygotowaliśmy sobie zmiany, żeby to było dobrze zorganizowane. 14 marca Soodi było wcześniej, my gotujemy na drugą, popołudniową zmianę – dodaje Urszula Olechno z Koku Sushi. – Od 16 marca stawiamy w pogotowiu ekspres i dostarczamy dobrą kawę. To sytuacja bez precedensu. Nie wiemy jeszcze jak duże będą straty, ale dostaliśmy od naszych klientów po zamknięciu lokali tyle ciepłych słów, wspierają nas zamawiając dania online, że mam wrażenie, że obudził się uśpiony ostatnio duch solidarności. Pisali już do nas lekarze, tylko po to, by po prostu podziękować.

Katarzyna Malinowska, rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku nie ma wątpliwości, że takie inicjatywy mają też psychologiczny wymiar.

- Wszyscy - ratownicy, lekarze, pielęgniarki, pracownicy techniczni i administracyjni potrzebują teraz wsparcia. Przez takie akcje czują, że nie zostali sami. A proszę mi wierzyć, są takie dni, że nie mają kiedy zjeść – mówi. - Najgorsza sytuacja jest chyba w szpitalu zakaźnym przy Żurawiej. Są daleko od centrum, pracują 7 dni w tygodniu. Właśnie skierowałam tam Futo Sushi z jedzeniem.

Grupa inicjatywna zachęca innych, by dołączali się do gastronomicznej koalicji na rzecz pomocy służbie zdrowia, która jest teraz na pierwszej linii walki ze złowieszczym koronawirusem.

- Prawdopodobnie w najbliższych dniach potrzeby będą rosły – uważa Dawid Siniło z Soodi. – Pomagajmy sobie w tym trudnym czasie.